

Wałęsa na celowniku służb

14 października 2017

„Gazeta Polska Codzienna” zdradziła, że ABW razem z prokuraturą z Zielonej Góry sprawdza facebookowe wpisy Lecha Wałęsy. Chcą pociągnąć go do odpowiedzialności za publikowanie w internecie tajnych dokumentów.

Śledztwo trwa pięć miesięcy. Jak twierdzi prokurator Zbigniew Fąfera, „nadal jest to postępowanie”. Sytuacja jest kuriozalna. Od maja funkcjonariusze badają, czy Wałęsa złamał art. 265 par. 1 „Kodeksu karnego” („Kto ujawnia lub wbrew przepisom ustawy wykorzystuje informacje stanowiące tajemnicę państwową, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5”) i nie zdążyli jeszcze nic ustalić, a na „Facebooku” byłego prezydenta wykwitł już kolejny wpis zawierający „podejrzane” kwity.

Rzecznik zielonogórskiej prokuratury potwierdza: „Prokurator referent jest w stałym kontakcie z ABW. Po zakończeniu czynności zapadnie decyzja, co dalej z tym postępowaniem.”

Prawicowi dziennikarze na łamach swojej gazety wyrażają zniecierpliwienie, że postępowanie trwa zbyt długo, zaś osaczony Wałęsa nakręca się w kolejnych swoich publikacjach i w akcie desperacji wrzuca do sieci kolejne skany, mające świadczyć o tym, że połowa dokumentów z teczki „Bołka” to fałszywki.

Po raz pierwszy były prezydent zrobił to w maju. Wrzucił na „Facebooka” skan pisma z 1990 r., pochodzącego z Urzędu Ochrony Państwa. ABW i prokuratura natychmiast zaczęły bić na alarm – według nich Wałęsa znajdował się w posiadaniu dokumentu, którego nie powinien widzieć nigdy na oczy, a już na pewno nie pokazywać światu. „Publikowanego egzemplarza nie odnaleziono w archiwach. W Agencji znajduje się pierwszy egzemplarz dokumentu, który wciąż ma naniesioną klauzulę

niejawności na poziomie „tajne” – mówił pięć miesięcy temu Stanisław Żaryn.

Pod koniec września Wałęsa opublikował „notatkę służbową” z września 1990, na której widać wyraźną adnotację „tajne”. Sławomir Cenckiewicz, dyrektor Wojskowego Biura Historycznego, wezwał do tego, aby ukrócić „bezkarność” eksprezydenta.

Przepychanka trwa. ABW podejrzewa, że Wałęsa może mieć więcej tajnych dokumentów, którymi zacznie strzelać w internecie niczym ostrą amunicją. Dlatego służby przeczesują teraz w panice jego Facebooka. Wałęsa jest teraz na celowniku jeszcze z jednego powodu – z powodu niedawno wydanej książki pt. „Ja”. Jest to wywiad-rzeka, który przeprowadzili z Wałęsą Andrzej Bober i Cezary Łazarewicz. Polityk i noblista tłumaczy w nim kłopotliwe wątki ze swojego życiorysu.

Sławomir Cenckiewicz wyciągnął z lektury wnioski, że Wałęsa „nie był autentycznym uczestnikiem gdańskiego Grudnia '70”, a także, że prawdopodobnie „składał fałszywe zeznania dotyczące współpracy z SB”.

Lech Wałęsa powiedział kiedyś, że jeżeli ktoś zadaje się z braćmi Kaczyńskimi, to wcześniej lub później będzie tego żałował. Teraz z pewnością żałuje tego po stokroć.

Autorstwo: Antonina Świst

Źródło: pl.SputnikNews.com